„Krzyk O Północy” – ?!…



„A gdy oblubieniec długo nie nadchodził, zdrzemnęły się wszystkie i zasnęły. Wtem o północy powstał krzyk: ***Oto Oblubieniec idzie, wyjdźcie na spotkanie!*** *Wówczas ocknęły się wszystkie te panny i oporządziły swoje lampy…”* Mt 25,5-7).

W ogólnym odczuciu zaangażowanych chrześcijan, obserwujących z uwagą rozgrywające się na naszych oczach współczesne wydarzenia, doczesna historia ludzkości już wkrótce się zakończy! – ***„Bo jeszcze tylko mała chwila, A przyjdzie Ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał!”*** (Hbr 10,37).

Zaadresowane do tego wydarzenia podobieństwo *„O Dziesięciu Pannach”* (Mt 25,1-13), na początku zdaje się brzmieć niezwykle optymistycznie, jako że wszystkie owe ***„panny”,*** czyli – uwzględniając symbolikę biblijną – wyznawcy zborów i kościołów przyznający się do Jezusa Chrystusa i wierzący w Jego Powtórne Przyjście są przekonani, że On wszystkich, którzy mają tę nadzieję, zabierze ***„na wesele”*** – a więc do Królestwa Niebios:

- „Jakież to budujące i radosne! Chwała Panu!!!”
- „Jakże dobrym i kochającym Bogiem jest Pan, który – nie zważając na przynależność wyznaniową i istniejące między wierzącymi w Chrystusa różnorakie wierzenia i praktyki religijne – pośle Swego jednorodzonego Syna, by wszystkich oczekujących zabrał do *„Domu Ojca”* (Jan 14,1-3)!!!”
- „Po stokroć rację mieli ci, którzy – zaprzeczając ciasnemu dogmatyzmowi i irytującemu sekciarstwu – głosili, że „Do Pana Boga prowadzi wiele dróg”, a„Najważniejsza jest miłość”! Chwała Panu, że On zbawi wszystkich!”

- „Jakże niemądrzy są wszyscy, którzy wzniecają dyskusje i spory wyznaniowe twierdząc na przykład, że naśladowcy Zbawiciela, powinni przestrzegać przykazań Dekalogu, albo święcić <żydowski sabat>…?! – Czyż nie napisano, że zbawieni jesteśmy „darmo z Łaski przez wiarę" (Ef 2,8.9) – a nie przez jakiekolwiek uczynki (por. Ef 2,8..9)?!"

Czy na pewno tak się rzeczy mają?

Niestety, gdy nadeszła godzina próby, nagle się okazało, że powyższe sugestie i wnioski, poniosły porażkę, a osoby i grupy, które tak optymistycznie oceniały swój stan i status, nagle – tuż przed spotkaniem z Oblubieńcem – patrząc na swe przygasające lampy uświadomiły sobie, że nie mają dość oleju, by rozproszyć ciemności otaczającej ich nocy i w pełni optymistycznie spojrzeć w przyszłość! Czego było (i jest) za wiele, a czego zatrważająco mało…?

Porównując wyrażoną wyżej hurraoptymistyczną

i wyraźnie tendencyjną opinię ze znanymi powszechnie faktami i doświadczaną na co dzień wyznaniową rzeczywistością, spójrzmy uważnie na światową zbiorowość chrześcijańską, by potwierdzić lub zaprzeczyć, że jest to stan zadowalający, i odpowiedzieć na podstawowe pytanie, czy ogół członków tej zbiorowości może być spokojny o swe zbawienie…?!

Niestety – tak nie jest, o czym może się przekonać każdy przyzwoity chrześcijanin, który nie tylko posiada w swej domowej biblioteczce Pismo Święte, ale systematycznie i z uwagą chłonie treść tej świętej Księgi, bo naprawdę pragnie być zbawiony!

Uważne spojrzenie ujawnia głębokie i nie do pogodzenia różnice w wierze, praktykach religijnych poszczególnych wyznań i osób, w nadziei i w sposobie życia ludzi, którzy werbalnie (i owszem!) przyznają się do Jezusa Chrystusa.

A najistotniejsze i najbardziej bolesne jest to, że różnice te dotyczą kwestii i zagadnień podstawowych, fundamentalnych, takich na przykład, jak kwestia uznawania i zachowywania niezmiennego Bożego Prawa.

I na przykład część chrześcijan zna i stara się wiernie przestrzegać nadanych przez Najwyższego ***Dziesięciorga Przykazań*** (napisanych *„palcem Bożym”*, ogłoszonych przez Niego na górze Synaj, i w Starym Przymierzu przekazanego pierwszemu ludowi Bożemu, Izraelowi, zaś w Nowym Przymierzu wpisanego do serc dzieci Bożych – czytaj: Jer 31,31-33; Ezech 11,17-20; Hbr 8,6-13). **Inni natomiast – kierując się własnym wyborem przestrzegają zmienione przez swoich przywódców prawa, jawnie przeciwne Bogu i Jego Słowu!**

(Nie dość na tym, gdyż znaczna część chrześcijan wierząc w zbawienie ***„darmo z łaski przez wiarę”*** (por. Ef 2,8.9) jest zdania, że w związku z tym, nie mają obowiązku, a nawet nie powinni przestrzegać przykazań Dekalogu!… Mimo iż taka postawa została poddana przez Pana Jezusa surowej krytyce [czytaj: Mt 7,21-23], oni nie zamierzają przestrzegać Dekalogu!)

Pozostając przy Prawie Boga.

Nie wszyscy wyznawcy wspólnot chrześcijańskich znają na tyle Pismo Święte by wiedzieć, że w starotestamentowej księdze proroka **Daniela**, w siódmym rozdziale, Pan Bóg przedstawił wyrosłego z Imperium Rzymskiego groźnego przeciwnika, który w pierwszych wiekach nowej ery targnął się na Prawo Boże i dokonał zmian w Dekalogu!

Doszło do tego w IV wieku, gdy wzrastający w siłę Kościół powszechny usunął z Dekalogu II Przykazanie, zakazujące czynienia i kultu obrazów i posągów, co sprawiło, że obecne od zawsze w religiach pogańskich bałwochwalstwo, na długie wieki i aż dotąd zdominowało praktyki religijne i cały kult rzymskokatolicki!

A gdy z **Dekalogu** (*Dekalog = Dziesięć Słów*), znikło jedno z

przykazań i pozostało ich tylko **dziewięć**, przywódcy oficjalnego Kościoła, chcąc to ukryć, rozdzielili na dwie części X Przykazanie Boże! Może się o tym przekonać każdy, kto spojrzy do katechizmu KK i zapozna się z treścią IX i X przykazania w brzmieniu katolickim!

Na tymi nie zakończyło się znieważanie Bożego Dekalogu, bo rozzuchwalona władza papieska targnęła się także na IV Przykazanie Boże, usuwając z jego treści tygodniowy dzień święty – SOBOTĘ – i zastępując ją „pierwszym dniem tygodnia" – staropogańskim dniem Słońca (*"dies solis"*) – niedzielą!

Kolejna, nie tylko *nieuprawniona*,

ale wręcz ***bluźniercza*** nauka, jaką wytworzyli i upowszechnili rzymskokatoliccy teolodzy, dotyczy Ofiary, Pana Jezusa Chrystusa.

Według Pisma Świętego, na Golgocie Zbawiciel złożył ***jedynie zbawczą i niepowtarzalną*** Ofiarę, która ***raz na zawsze*** zgładziła grzechy wszystkich wiernych dzieci Bożych:

- *„Tak i Chrystus raz jeden ofiarowany dla usunięcia grzechów wielu, drugi raz ukaże się nie w sprawie grzechu, lecz dla zbawienia tych, którzy Go oczekują"* (Hbr 9,28) BT).
- *„Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni"* (Hbr 10,14 BT);
- *„A grzechów ich oraz nieprawości więcej już wspominać nie będę. Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy"* (Hbr 10,17.17 BT).

Ofiary Golgoty nie trzeba i nie wolno powtarzać! Bo powtarzane i ponawiane musi być wszystko to, co jako słabe i niedoskonałe, co traci moc i wartość.

Niestety, mimo iż ta biblijna prawda jest tak prosta i oczywista – bo wszak dzieło odkupienia i zgładzenie grzechów ludu Bożego, jakiego Bóg Ojciec dokonał przez śmierć Swego jednorodzonego Syna na Golgocie, jako *doskonałe* i *wystarczające* do zbawienia nie potrzebuje i nie powinno być powtarzane – rzymski kościół i w tej sprawie naucza błędu, a jego bezkrytyczni wyznawcy od czasów średniowiecza ulegają zgubnemu zwiedzeniu!

Wyćwiczeni w manipulacjach i przeinaczaniu nauk Pisma Świętego rzymscy teolodzy znaleźli sposób, by w miejsce **Chrystusa z Golgoty**, wprowadzić do teologii wymyślonego przez siebie ***„chrystusa eucharystycznego”*** !

Kim – a ściślej: CZYM jest „chrystus eucharystyczny”?

Ujmując rzecz najprościej, pogląd ten i termin drogą trwających przez kilka wieków spekulacji, został bezzasadnie wyprowadzony z ustanowionego przez Pana Jezusa Chrystusa pamiątkowego obrządku Wieczerzy Pańskiej, gdzie spożywany przaśny ***chleb***, symbolizuje bezgrzeszne, ofiarowane za nasze winy ***ciało*** Jezusa Chrystusa, a ***wino*** – symbolizuje Jego ***krew***, która oczyściła nas z grzechów. (czytaj: Mt 26,17-20.26-28; Łk 22,14-20; 1 Kor 11,23-26).

Zgodnie z poleceniem Zbawiciela (***„to czyńcie na pamiątkę moją”*** – Łk 22,14-20) ustanowiony przez Zbawiciela obrządek, praktykowali nie tylko pierwsi chrześcijanie (por. 1 Kor 11,23-26), ale także poprzez wszystkie wieki aż dotąd praktykują biblijnie wierzący naśladowcy Jezusa Chrystusa, w uroczystym nabożeństwie, zwanym ***Wieczerzą Pańską*** (albo ***„Łamaniem Chleba”***).

Zmieniając charakter, znaczenie i formę tego *pamiątkowego obrządku*, teolodzy kościoła katolickiego orzekli, że słowa Zbawiciela *„to jest ciało moje”* oraz *„to jest krew moja”* należy rozumieć i przyjmować dosłownie.

Według katolickiej dogmatyki, w Wieczerniku Pan Jezus Chrystus

dokonał pierwszej ***transubstancjacji***, czyli ***przeistoczenia*** chleba w Swoje Ciało, i wina w Swoją Krew, czyli – jak głoszą katolickie katechizmy – **<odprawił pierwszą mszę świętą>,** a Jego słowa ***„to jest ciało”*** oznaczają, że opłatek komunijny (tzw. „chleb eucharystyczny”), substancjonalnie nie jest już chlebem, lecz staje się rzeczywistym ciałem, a wino w kielichu – rzeczywistą krwią Jezusa Chrystusa!

Takie, przeforsowane XIII wieku przekonanie, katoliccy duchowni wpoili swym wiernym parafianom, nieświadomym, że nauka ta przyjęła kształt dogmatu wiary dopiero na IV soborze laterańskim w roku 1215, i odtąd zajmuje naczelne miejsce w liturgii katolickiej, usuwając kazanie Słowa Bożego na dalszy plan. Jest tak, mimo iż dogmat ten stoi w całkowitej sprzeczności z Pismem Świętym, które podkreśla wyjątkowość i niepowtarzalność Ofiary Golgoty!

A oto czego się naucza:

- „Sprawowana przez katolickich księży Msza św., jest centralnym i najważniejszym katolickim nabożeństwem, a uczestnictwo w niej, jest podstawowym obowiązkiem prawowiernego wyznawcy”;

- „Ofiara Mszy św. jest tą samą ofiarą, co ofiara krzyżowa. Nie należy przypuszczać, że Msza św. jest jedynie obrazem ofiary krzyżowej, podobnie jak krzyż, lub wizerunek wiszący na ścianie. Msza św. nie jest również jedynie przypomnieniem ofiary krzyżowej, lecz jest tą samą ofiarą, jaka na krzyżu złożona została Bogu, ma przeto tę samą wartość i tę samą skuteczność”;

- „Przy Mszy św. pojawia się w tajemniczy sposób cierpienie i śmierć jednorodzonego Bożego. […] We Mszy św. przelewa się Krew Chrystusa, jak to już wynika ze słów konsekracji. […] We Mszy św. okazuje Chrystus Ojcu swe rany, by zachować ludzi przed wieczną zatratą…”;

- „[…} Istotnie, przez <Przeistoczenie> chleba w Ciało, a

wina w Krew Chrystusa, tak Ciało staje się obecne na ołtarzu, jak i Krew Jego w postaci eucharystycznej, pod którymi jest On obecny, wyobrażają krwawe rozdzielenie Ciała i Krwi. W ten sposób to upamiętniające przedstawienie Jego śmierci, która w rzeczywistości miała miejsce w Kalwarii, powtarza się w poszczególnych ofiarach ołtarza, dzięki tym rozdzielonym symbolom, które oznaczają i wyobrażają Jezusa Chrystusa w stanie ofiary;

- „W Mszy św. dokonuje się prawdziwa i właściwa ofiara (sacrificcium verum et proproum) – bezkrwawa ofiara Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa";
- „Ofiara eucharystyczna i Ofiara Krzyża są tożsame ze względu na dary ofiarne i właściwego kapłana-ofiarnika, zaś różne ze względu na rodzaj i sposób ofiarowania";
- „Ofiara Mszy św. jest tą samą ofiarą, co ofiara krzyżowa. Nie należy przypuszczać, że Msza św. jest jedynie obrazem ofiary krzyżowej, podobnie jak krzyż, lub wizerunek wiszący na ścianie. Msza św. nie jest również jedynie przypomnieniem ofiary krzyżowej, lecz jest tą samą ofiarą, jaka na krzyżu złożona została Bogu, przeto ma tę samą wartość i tę samą skuteczność…"
- „Przy Mszy św. pojawia się w tajemniczy sposób cierpienie i śmierć jednorodzonego Syna Bożego. […] We Mszy św. przelewa się Krew Chrystusa, jak to już wynika ze słów konsekracji. […] We Mszy św. okazuje Chrystus Ojcu swe rany, by zachować ludzi przed wieczną zatratą…";
- „[…] Istotnie, przez <Przeistoczenie> chleba w Ciało, a wina w Krew Chrystusa, tak Ciało staje się obecne na ołtarzu, jak i Krew Jego; postaci zaś eucharystyczne, pod którymi jest On obecny, wyobrażają krwawe rozdzielenie Ciała i Krwi. W ten sposób to

> upamiętniające przedstawienie Jego śmierci, która w rzeczywistości miała miejsce na Kalwarii, powtarza się w poszczególnych ofiarach ołtarza dzięki tym rozdzielonym symbolom, które oznaczają i wyobrażają Jezusa Chrystusa w stanie ofiary";

Przytoczone wyżej cytaty z katolickich katechizmów,

pozostają w oczywistej sprzeczności z nauką Pisma Świętego, które – podkreślając wyjątkowość i niepowtarzalność Ofiary złożonej przez Pana Jezusa Chrystusa na Golgocie – automatycznie czyni bezwartościowymi katolickie <mszalne ofiary>, bezustannie składane na mnogich katolickich ołtarzach!

Ponadto, wypowiedzi te są także jawnie sprzeczne względem siebie.

Bo z jednej strony Kościół katolicki głosi oficjalnie, że msza jest <bezkrwawą ofiarą>, z drugiej zaś strony jego teolodzy wmawiają wiernym, że – cytuję – „przy Mszy św. ponawia się w tajemniczy sposób cierpienie i śmierć jednorodzonego Syna Bożego i przelewa się Krew Chrystusa"! Do tego – utrzymują katoliccy teolodzy – wskutek transsubstancjacji, w hostii występuje „rzeczywisty Chrystus", a „Msza św. jest tą samą ofiarą, jak Ofiara Krzyża"!

Jeśli uwzględnimy, że w ciągu doby na całym globie w katolickich kościołach statystycznie odprawia się ponad trzysta tysięcy mszy, to staje się oczywiste, że katoliccy teolodzy nauczają, iż Jezus Chrystus przez wszystkie wieki bezustannie cierpi i bezustannie przelewa Swoją krew!…

Postanowiłem to przeliczyć. Doba ma 24 godziny = 1440 minut = 86400 sekund. Jeśli na świecie księża katoliccy odprawiają 300000 mszy na dobę, to – zgodnie z katolicką nauką – statystycznie **w każdej sekundzie** na katolickich ołtarzach Jezus Chrystus cierpi i umiera **3,472 razy!!!**

Któż się odważył i był w stanie wytworzyć tę koszmarną naukę, według której jednorodzony Syn Najwyższego sekunda po sekundzie, minuta po minucie godzina po godzinie, rok po roku, i wreszcie stulecie po stuleciu – przez prawie dwa tysiące lat od ukrzyżowania nieustannie cierpi, nieustannie przelewa Swoją krew, i nieustannie umiera na katolickich ołtarzach…?!

Zaiste, trzeba było kilkanaście stuleci stałej i przymusowej indoktrynacji, by katolikom – pozbawionym dostępu do Pisma Świętego, zastraszanym przez kler i wychowywanym na <żywotach świętych> – wpoić to makabryczne kłamstwo!

Można próbować zrozumieć ludzi, którzy żyli w ciemnych wiekach nieograniczonej władzy papieskiej. Tym bardziej, że w perspektywie (także dla siebie!) widzieli palące się stosy!

Ale nie jestem w stanie zrozumieć, że współcześnie – gdy już niemal od stu lat, tak łatwo wejść w posiadanie Pisma Świętego i sprawdzić podstawy swojej wiary i chrześcijańskiej nadziei – zaledwie znikomy odsetek katolickiej populacji naszego kraju, podejmuje zdecydowane kroki w tym kierunku…!

A przecież, gdyby czytali, to każdy z nich – jeśli naprawdę zależy mu na zbawieniu – odkryłby wkrótce sam, lub z pomocą innych świadomych rzeczy chrześcijan, że śmierć, jaką Pan Jezus Chrystus poniósł *JEDEN RAZ* na Golgocie, jest wystarczającą Ofiarą dla zgładzenia grzechów wszystkich, którzy wiarą przyjmują ten Dar!

Drogi Czytelniku! Aby skorzystać z Ofiary Jezusa Chrystusa, nie potrzeba okazałych kościołów i złoconych ołtarzy, zbędni są kapłani-ofiarnicy i wymyślony przez katolickich teologów ceremoniał mszalny!

I nie tylko niepotrzebny – gdyż jego idea i praktyka, w odniesieniu do Ofiary Jezusa Chrystusa, jest od początku naznaczona piętnem występku i bluźnierstwa! A to tym bardziej, im większe rzesze ludzi ulegają temu oszustwu!

Tymczasem prawda, którą objawia Pismo Święte jest tak prosta:

- *„Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej. I są usprawiedliwieni darmo, z łaski Jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, Którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew Jego, skuteczną przez wiarę”* (List do Rzymian 3,23-25);

- *„A wszelkić kapłan stoi na każdy dzień, służbę Bożą odprawując, a jednakież ofiary częstokroć ofiarując, które nigdy grzechów zgładzić nie mogą. Lecz ten (Chrystus) JEDNĄ OFIARĘ ofiarowawszy za grzechy, na wieki siedzi na prawicy Bożej. Na koniec oczekując, ażby położeni byli nieprzyjaciele jego podnóżkiem stóp jego. Albowiem JEDNĄ OFIARĄ doskonałymi uczynił na zawsze tych, którzy bywają poświęceni. A świadczy nam to i sam Duch Święty; albowiem powiedziawszy pierwej: Toć jest przymierze moje, które postanowię z nimi po onych dniach, mówi Pan: Dam prawa moje do serca ich, a na myślach ich napiszę je. A grzechów ich i nieprawości ich nie wspomnę więcej. A gdzieć jest odpuszczenie ich, jużci więcej ofiary nie potrzeba za grzech”* (List do Hebrajczyków 10,11-18 BG).

Wszystko, o czym mowa powyżej,

to tylko cząstka zniekształconych przez katolicyzm nauk Pisma Świętego **(z których kilka – niestety – przejęły od niego i praktykują też niektóre inne grupy wyznaniowe).**

Pozostając przy Kościele katolickim, należy jeszcze wskazać na kolejną nieprawdę w kwestii pośrednictwa między Bogiem a ludźmi, co wszak jest jedną z podstawowych prawd biblijnych!

W odróżnieniu od Pisma Świętego, które stwierdza, że jedynym Pośrednikiem między Bogiem, a ludźmi jest Pan Jezus Chrystus, teolodzy katoliccy wbrew Pismu Świętemu nauczają o wielu pośrednikach i orędownikach, wśród których naczelne miejsce

przypisano Marii z Nazaretu, ziemskiej matce Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, uznanej w Kościele katolickim za <Królową niebios>. .

Podkreślam raz jeszcze: Pismo Święte naucza autorytatywnie, że jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, jest Syn Boży, Pan Jezus Chrystus!

O tym, że jednorodzony Syn Boży jest jedyną drogą prowadzącą do Boga, stwierdził sam Jezus Chrystus:

- *„Rzekł mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”* (Jan 14,6);

Prawdę tę potwierdził ap. Paweł:

- *„Albowiem jeden jest Bóg, jeden też Pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który samego siebie złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie”* (1 Tym 2,5.6);

Takie samo świadectwo złożyli apostołowie Piotr i Jan:

- *„I nie ma w nikim innym zbawienia: albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni”* (DzAp 4,12).

I tak wierzyli chrześcijanie pierwszych wieków,

Niestety, miliony szczerych katolików, którym wpojono niebiblijne poglądy, wierząc w pośrednictwo osób ogłoszonych przez swój kościół za tzw. świętych, regularnie uczestniczy w ich kulcie, na próżno modląc się do nich i prosząc o wstawiennictwo w swoich sprawach potrzebach…

I znów rodzi się pytanie: dlaczego mimo tak wyraźnego stanowiska Pisma Świętego w tej ważnej sprawie, tłumy ludzi odwiedzają rozmaite sanktuaria oczekując wstawiennictwa ze

strony tych, którzy już dawno zmarli i w swoich grobach – podobnie jak wszyscy inni ludzie – oczekują na przyjście Pana Jezusa Chrystusa, zmartwychwstanie i sąd Boży (por. Mt 25,31-46; 1 Tes 4,13-17)…?!

„… Idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie!”

Poruszone świadomością, że Pan Jezus nadchodzi, dziesięć *„panien”* wyszło na Jego spotkanie. Wkrótce jednak pięć z nich, zaniepokojonych swymi gasnącymi lampami, zaczęły gorączkowo poszukiwać *„oleju”*!

Dokąd się w końcu udały? Oczywiście do znanych sobie sprzedawców, którzy od dawna sprzedawali im różnorakie podróbki przekonując, że to oryginalny, prawdziwy towar…!

Ale ci nauczyciele i wodzowie nie mogli im teraz w niczym pomóc!

Dotychczasowe nauki, rady i praktyki, jakie zalecali swym parafianom, okazały się bezużyteczne i szkodliwe! Teraz oni sami, i podążające za nimi rzesze, ujrzeli **„zamknięte drzwi”!**

Pozostawieni na zewnątrz, podjęli ostatnią, desperacką próbę, wołając: ***„Panie! Panie! Otwórz nam!”.***

Niestety, usłyszały: ***„Zaprawdę powiadam wam, nie znam was”*** (Mt 25,11.12)!

Czyż mogło być inaczej? ***„Zostawcie ich! Ślepi są przewodnikami ślepych, a jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną”*** (Mt 15,14; por. Łk 13,23-28)!

SK

Post scriptum:

Zadano mi kiedyś pytanie o to, czy chrześcijanina, który żył i zmarł nieświadomy dokonanych przez ludzi zmian w naukach Pisma Świętego, który jednak w szczerości i wiernie – będąc

przekonany, że wyznaje Prawdę, praktykował podawany mu błąd (a przy prowadził czyste, oddane Bogu życie), Pan Jezus Chrystus zaprosi do Królestwa Chwały (por. Mt 25,31-46)?

Odpowiedziałem, że mam wrażenie, iż istotna może tu być kwestia, czy człowiek taki miał szansę poznania, albo był jej pozbawiony… **Ale cieszę się, iż w każdym przypadku decyzję o zbawieniu, bądź potępieniu kogokolwiek, podejmuje Najwyższy! Zaś w Dniu Sądu Ostatecznego ogłosi ją Pan Jezus Chrystus – a nie jakikolwiek człowiek!**